

## 1980-2010

Kraków, 09.12. 2010 r.

## Powstanie OKPN i KSN

Rok 1980 pamiętam bardzo dobrze. Pracowałem wtedy nad rozprawą doktorską. Byłem doktorantem w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, pisałem rozprawę – z kręgu fizyki matematycznej - wyczerpująca praca nad nią nie zostawiała czasu na aktywną działalność społeczną. Ale kibicowałem z wielkim zainteresowaniem drużynie « Solidarności ». Śledziłem walki tytanów – Lecha Wałęsy, Andrzeja Gwiazdy, Anny Walentynowicz – wiemy teraz i rozumiemy więcej z tamtych wydarzeń. Pasjonujące były harce hetmanów – Andrzeja Rozpłochowskiego z Katowic, Patrycjusza Kosmowskiego z Bielska-Białej, Jana Rulewskiego z Bydgoszczy i wielu innych. Myślę, patrząc z perspektywy, że Polska lat 1980-81 to Dzikie Pola naszej generacji. Ta Polska zasługuje na swojego Sienkiewicza.

Środowiska akademickie nie odgrywały samodzielnej roli w tamtych wydarzeniach. Nasi koledzy pełnili najczęściej role ekspertów na różnych poziomach – regionalnym lub Komisji Krajowej. Siłą sprawczą były załogi wielkich zakładów pracy. Rozmawiałem niedawno z Andrzejem Gwiazdą. Wspominał on, że największy sukces płacowy w tamtym okresie odnieśli wujscy bibliotekarze. Weszli oni w sojusz bodaj z hutnikami i w rezultacie dostali ogromne podwyżki.

Próby samoorganizacji środowisk uczelnianych i naukowych w ramach « Solidarności » były niewidoczne dla zewnętrznego obserwatora, ale podejmowane one były od września 1980 roku. Świadectwa – Kazimierza Grelaka, Ryszarda Mosakowskiego, Roberta Kaczmarka i pośrednio Jerzego Kropiwnickiego - wskazują na inspirującą rolę środowiska Politechniki Gdańskiej. Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność PG (poprzez ówczesnego Rektora PG prof. Mariana Cichego) wnosił 22 września 1980 r. o spotkanie z Ministrem Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki prof. Januszem

Górskim. Do spotkania doszło w Gdańsku 3 października 1980 r. Nie załatwiono wówczas praktycznie niczego. 11 października przyjechała do Gdańska kolejna delegacja z MNSzWiT. W wyniku rozmów przedstawiciele rządu złożyli obietnicę powołania przez MNSzWiT komisji do opracowania projektu ustawy o szkolnictwie wyższym. Do komisji mieli być włączeni przedstawiciele „Solidarności” i organizacji studenckich. J. Kornacki (dyr. departamentu) zobowiązał się do przekazania szeregu postulatów do różnych instancji rządowych. Spisano dokument „Porozumienie częściowe”. Ustalono, że rozmowy będą kontynuowane. O rozmowach z MNSzWiT zostały powiadomione organizacje „Solidarności” w innych ośrodkach akademickich.

Robert Kaczmarek już we wrześniu 1980 roku rozpoczął, w oparciu o Akademię Górniczo-Hutniczą, budowę ponadzakładowej struktury instytucji naukowych i uczelnianych. Podkreśla on w swoim wspomnieniu, że „porozumienia branżowe budziły podejrzenia o wyłamywanie się z zasady terytorialności, przyjętej 17 września 1980 roku w Gdańsku na spotkaniu zwolenników Sierpnia z całego kraju”. 12 października 1980 r. odbyło się w Akademii Górniczo-Hutniczej zebranie przedstawicieli „Solidarności” kilkudziesięciu instytucji naukowych i akademickich. Robert Kaczmarek zapewnił „sobie zarazem ideologiczną czapę w postaci doktora Gruszeckiego. Przybył on chętnie na to zebranie, bo szukał poparcia dla delegacji gdańskiej w rozmowach z rządem. Otrzymał je bez trudu, ale sam nie poparł idei ogólnopolskiej koordynacji, co ochłodziło federacyjne nastroje zaproszonych. Innym problemem było rozbitcie Warszawy.” W Warszawie powstał wtedy wpływowy związek zawodowy Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty. Robert Kaczmarek: „Niewątpliwym sukcesem spotkania na AGH było obietnica warszawskich przedstawicieli tego związku, że przystąpią do „Solidarności” Mazowska, i to w ciągu nadchodzących dni. Położyło to kres formalnemu rozbitciu stołecznego ośrodka. „Gdańskie środowisko naukowe zostało upoważnione do negocjowania z rządem zarówno w sprawach płacowych jak i autonomii instytucji naukowych i akademickich.

Na kolejne ważne spotkanie 19 października

w Politechnice Gdańskiej przyjechało 156 przedstawicieli 87 instytucji naukowych. Przedłużono wtedy Politechnice Gdańskiej upoważnienie do rozmów z rządem w sprawach płacowych. Zjazd powołał (według projektu krakowskiego) Ogólnopolską Komisję Porozumiewawczą Nauki NSZZ „Solidarność” (OKPN).

Jerzy Kropiwnicki wspomina ten czas następująco: *« na zebraniu w Gdańsku w październiku 1980 r., ... przewodniczyłem drugiej (kluczowej dla powstania OKP) części tego zebrania. Byłem wtedy członkiem Prezydium MKZ Ziemi Łódzkiej oraz Przewodniczącym Tymczasowego Zarządu NSZZ „S” Uniwersytetu Łódzkiego. Obrady były bardzo trudne ze względu na początkowy brak zaufania niektórych członków gdańskiego MKSu do „reszty kraju”. Jestem ogromnie dumny, iż miałem swój udział w „skruszeniu lodów” »*

Zacytujmy Roberta Kaczmarka:

*Ostatecznie blokadę przełamał łodzianin Jerzy Kropiwnicki. Jak dotąd włączał się niewiele w obrady, co zdejmowało zeń odium partyjności, a do tego miał przenikliwy głos, ułatwiający wzięcie w jasyr delegatów otepiałych od całodniowej nawałnicy. Stosunkowo łatwo zapanował nad gwarem i zaproponował liderom spierających się ugrupowań spotkanie w sąsiedniej małej salce, z której, jak na konklawe, nie mieliśmy prawa wyjść bez uzgodnionego stanowiska. W tych warunkach w parę minut uzgodniliśmy kompromis nazwany Ogólnopolską Komisją Porozumiewawczą Nauki, strukturę bez szefa, za to z sekretariatem w Warszawie, rychło przekształconym w Biuro Programowe, i z obiegowym trybem zebrań plenarnych organizowanych w coraz to innym mieście.*

Podjęto uchwałę, w której m.in. poparto wniosek o rejestrację NSZZ „Solidarność”, postulaty środowiska „S” szkół i instytucji oświatowo-wychowawczych, a także inicjatywy studenckie. Zjazd upoważnił Komisję Gdańskiego Środowiska Naukowego do Rozmów z Rządem do prowadzenia negocjacji w sprawach płacowych i autonomii instytucji naukowych. Ustalono termin i miejsce pierwszego spotkania OKPN na 26 października w Politechnice Gdańskiej.

Pomińmy szczegóły działalności OKPN w latach 1980-81. Pewnie jeszcze o nich usłyszymy dzisiaj.

Działalność OKPN-u zanikła po 13 grudnia

1981. Sporadyczne spotkania przedstawicieli ośrodków akademickich pod koniec 87 r. nabrały szerszego charakteru i gromadziły więcej uczestników. Ryszard Mosakowski uczestniczył na spotkaniu, *« które można by nazwać nieoficjalnie OKPN-em, organizowanym w Krakowie chyba przez Basię Niemiec w 1988r. (chyba w okolicach marca). Była pełna sala audytoryjna uczestników. »* Pierwsze Prezydium OKPN wznowiono w roku 1989. Przewodniczącym został Robert Głębocki z UG, a zastępcami Morawiecki, A. Smirnow i chyba Wróblewski albo Olszewski (Mosakowski nie jest pewien nazwiska). *Zmiana nazwy OKPN na KSN nastąpiła na skutek reformy związku przyjętej w 1992r. Wówczas odbyło się pierwsze WZD, na którym przyjęty został nowy regulamin opracowany przeze mnie.*

### **Przewodniczący OKPN i KSN**

Janusz Sobieszczański poinformował mnie, że nie zna nazwiska pierwszego przewodniczącego OKPN. Jest to wypowiedź spójna z informacją Roberta Kaczmarka - OKPN nie miała szefa, natomiast posiadała biuro.

Po roku 1989 przewodniczącymi OKPN – KSN byli:

Prof. dr. hab. Robert Głębocki

Dr. Jan Krzysztof Frąckowiak (od roku 1990)

Dr inż. Janusz Sobieszczański (od 15 czerwca 1990 r. do 15 maja 2010 r.)

Prof. dr hab. Edward Malec (od 15 maja 2010 r.)

### **Postulaty, rozmowy z rządem.**

Odnotujmy (za Ryszardem Mosakowskim) tematy rozmów Komisji Gdańskiego Środowiska Naukowego z Komisją Rządową kierowaną przez Ministra Górskiego, z dnia 13 listopada 1980 r., w Politechnice Gdańskiej:

*« realizacja postulatu 8. Porozumienia Gdańskiego z 31 sierpnia 1980 r. (doraźny wzrost uposażenia zasadniczego celem rekompensaty wzrostu cen);*

- 1. nowa ustawa o nauce (zamiast obowiązujących sześciu ustaw);*
- 2. tryb i harmonogram prac nad systemem płac pracowników ośrodków naukowych.*

*I tura rozmów nie zakończyła się konkretnymi rezultatami. »*

W niepodległej i wolnej Polsce negocjacje z rządem miały podobny przebieg. Janusz Sobieszczański:

*Coroczne bitwy o podwyżki nie dawały widoków na zasadniczą zmianę poziomu wynagrodzeń. Rozpoczęliśmy batalię o wprowadzenie zasadniczych zmian, wprowadzających znośny ład płacowy w szkolnictwie wyższym i w nauce. Bodajże w sierpniu 2000 r. w czasie negocjacji z Ministrem Edukacji Narodowej zarysowała się wola do uzgodnienia odważnych zmian w systemie kształtowania wynagrodzeń. Ponieważ nie nastąpił dalszy postęp w realizacji tych rozmów, wstąpiliśmy w spór z rządem. Rozpoczęły się twarde wielomiesięczne negocjacje z rządem. Stronę rządową reprezentowali przedstawiciele resortów: MEN, KBN, Pracy, Finansów, a także innych resortów prowadzących szkoły wyższe lub placówki naukowe. Szło o system wprowadzający ład płacowy i o środki na uruchomienie systemu. W wyniku tych negocjacji postanowiono przygotować stosowną nowelę ustawy o szkolnictwie wyższym. Projekt ustawy przygotowało Ministerstwo Edukacji Narodowej i niezależnie KSN. Rozpoczęły się kolejne debaty w komisji sejmowej. Argumenty KSN znalazły uznanie posłów. Ministerstwo też odstąpiło od swojej wersji i przystało na propozycję 3:2:1:1. Oczywiście, my także musieliśmy się zgodzić na pewne ustępstwa. Np. w odniesieniu do pracowników nie będących nauczycielami akademickimi występowaliśmy o 1,25. Zgodziliśmy się także na techniczną zmianę polegającą na odnoszeniu się wynagrodzeń do przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej nie bezpośrednio, lecz poprzez odniesienie do kwoty bazowej.*

*Przyjęto, że realizacja tego ładu płacowego ma nastąpić w trzech etapach.*

*Równolegle prowadziliśmy rozmowy, aby w budżecie 2001 roku dołożyć środki na uruchomienie I etapu. To też było trudne, bo finanse państwa znalazły się w tarapatkach, ale też to osiągnęliśmy.*

*Rozmowy miały trwać dalej, gdyż naszym celem była również trwała poprawa wynagrodzeń w placówkach naukowych, lecz w 2001 roku rząd Buzka zakończył urzędowanie.*

Istnieje uchwała Rady Krajowej KSN z dnia 20 marca 1999 roku, w której pojawia się postulat 3:2:1:1.25 oraz żądanie by budżet nauki wynosił 1.5% PKB a szkolnictwa wyższego 2% PKB.

Postulat 3:2:1:1 KSN został w zasadzie zrealizowany w 2005 roku. O pracownikach nauki jednak zapomniano.

W propozycji porozumienia adresowanej do Pani Minister Barbary Kudryckiej z dnia 14 lipca 2010. , napisaliśmy:

*1. Niezbędne jest zagwarantowanie środków finansowych w budżecie państwa na powrót do ładu płacowego w publicznym szkolnictwie wyższym. Konieczny jest powrót do zasad ukształtowanych w latach 2001 – 2005 określania przeciętnych wynagrodzeń finansowanych z dotacji dydaktycznej stacjonarnej w grupach pracowników (profesorów, adiunktów, asystentów, pracowników nie będących nauczycielami akademickimi), co najmniej na poziomie określonym relacją 3:2:1:1 w odniesieniu do przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Wzrost wynagrodzeń powinien być powiązany z eliminacją wieloetatowości w grupie profesorów tytularnych i znaczącym jej ograniczeniem w pozostałych grupach pracowniczych.*

*Środki finansowe w budżecie państwa na wydatki rzeczowe publicznych szkół wyższych powinny stanowić około 25 % kwoty przeznaczonej na utrzymanie ładu płacowego w publicznym szkolnictwie wyższym.*

*2. Ze względu na znaczenie nauki i szkolnictwa wyższego w budowaniu nowoczesnego społeczeństwa zaleca się, by minimalny poziom środków finansowych z budżetu państwa wynosił: 0,6 % PKB na naukę i 1,2 % PKB na szkolnictwo wyższe.*

*3. Wysokość budżetowych nakładów finansowych na naukę i szkolnictwo wyższe nie może być kształtowana przypadkowo. Potrzebne jest określenie wieloletniej perspektywy dojścia do unijnych standardów określonych w strategii Europa 2020 – 3 % na naukę i 2 % na szkolnictwo wyższe, także w okresie kryzysu finansowego i ekonomicznego.*

*4. Nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym powinna wynikać ze strategii rozwoju szkolnictwa wyższego, w tym strategii finansowej.*

Czas na morał. Myślę, że najistotniejszą lekcją z tych 30 lat jest taka: nie ma końca historii. Ani 31 sierpnia ani 4 czerwca nie przerywają biegu dziejów. Po drugie, instytucje ponoszą ciężar grzechu pierworodnego. „Solidarność” do dziś zмага się z dychotomią: branżowość kontra regionalność. I po trzecie: instytucje mają pamięć słonia. Co dedukuję tym spośród naszych kolegów, którzy znaleźli się po drugiej, rządowej stronie.

I już całkiem na koniec. Chciałbym podziękować twórcom KSN – i tych, których znamy, jak Janusz Sobieszcański czy Julian Srebrny, jak moi obecni współpracownicy. I tych nieznanym, których są tysiące, a którym zawdzięczamy istnienie liczącej się organizacji związkowej. Dziękuję bardzo.

]